**Numer pojedynczy 800 Mk.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

# PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

**Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.**

Redakcja i Admin.: **Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24,** IV. p., otwarte codz. od 4—6 pop. — **Konto czekowe P. K. O. Nr. 152135.**
„PŁUG“ kosztuje na III. kwartał **10.000** Mk.—Numer pojed. **800** Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

**Nr 13.** **Kraków, niedziela 22 lipca 1923 r.** **Rok I.**

# Kto winien drożyźnie?

**Piast i Chjena powiadają, że sprawcami drożyzny są żydzi. — Ale jest to nieprawda, albowiem wśród żydów, tak samo jak w każdym narodzie, są zarówno biedacy, jak i bogacze. — Piast i Chjena tym kłamstwem chcą odwrócić uwagę ludu od istotnych sprawców drożyzny. — Lecz lud musi wiedzieć prawdę, aby móc skutecznie walczyć z klęską, która mu grozi zagładą. — Istotnym sprawcą drożyzny jest burżuazja polska, żydowska, niemiecka i wszelaka, jaka tylko zamieszkuje na ziemiach Rzeczypospolitej.**

Drożyzna z dnia na dzień się wzmaga. Wzmaga się pod rządami Chjeny i Piasta równie szybko, jeżeli nie szybciej, niż za rządów Sikorskiego i wszystkich poprzednich rządów burżuazyjnej lewicy.

Ta klęska drożyzny zwala się ogromnym ciężarem na klasę pracującą Polski. To też Chjena i Piast w obawie przed wzburzeniem i gniewem mas ludowych usiłuje zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za sprowadzenie tej klęski. W tym celu partje te drą się w niebogłosy, że **sprawcami drożyzny są żydzi.**

„Piast“, naprzykład, pisze:

„Kto wywołuje drożyznę? Ci, co produkują towary i chcą je drogo pozbywać, ci, co towarami handlują. A w czyich rękach jest polski przemysł i handel? Przemysłowcy i kupcy robią drożyznę, a że ją robią sami, tego udowadniać nie potrzeba. Dlatego ją robią, by podkopać powagę rządu, bo ten rząd na polskiej większości się opiera, a **tego boją się wszystkie żywioły obce, a więc te właśnie, które lwią część handlu i przemysłu mają w swoich rękach.**

Powie kto może, że nie da się rozwiązać sprawy drożyzny ani jej wyjaśnić takiem krótkiem postawieniem sprawy, bo przecież życie gospodarcze zależne jest od kursu marki, a więc od wartości pieniądza. Zupełnie słusznie. W czyich to jednak rękach leży lwia część pieniędzy polskich? W czyich rękach są banki w Polsce? Jak przemysł i handel, tak i banki **są w przeważnej większości w rękach żywiołu obcego,** który Polskę nienawidzi, który radby ją widzieć jaknajsłabszą. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy wspomnieć fabrykantów z Łodzi, którzy ciągną ze skarbu Polski miljardy i sami świadomie obniżają systematycznie kurs marki polskiej w Gdańsku, co zostało wielokrotnie stwierdzone“.

I dalej:

„A któż to handluje walutami? Nie handlują niemi chłopi, bo oni co najwyżej je wymieniają; nie handlują i nie spekulują robotnicy. Robią to ludzie inni. Aresztowania ludzi, którzy trudnili się spekulacją giełdową, wykazały, **że olbrzymią większość tych ludzi stanowią żydzi**“.

Jeżeli sprawcami drożyzny są żydzi, którzy zdaniem Piasta są pod każdym względem najgorszymi wrogami państwa polskiego, to zapytujemy piastowców i chjenistów, dlaczegóż w takim razie tych **żydów z ich majątków nie wywłaszczą?** Dlaczego Chjena i Piast, będąc u władzy, **nie odbiorą żydom,** owym sprawcom drożyzny, owym szkodnikom państwa, **wszystkich ich banków, fabryk i sklepów, wszystkiej ich ziemi i majątków?**

Jesteśmy zdania, że na świecie dopiero wtedy będzie dobrze, gdy zostaną **wywłaszczeni kapitaliści wszyscy co do jednego.** Lecz ze wszystkich sił poparlibyśmy kroki rządu, zmierzające do wywłaszczenia bez odszkodowania choćby części kapitalistów, naprzykład, wszystkich kapitalistów żydowskich. Dlaczegóż jednak **kapitałowi żydowskiemu,** choć go Chjena i Piast nazywają sprawcą drożyzny, choć go mają za najgorszego wroga Polski, w Polsce **włos z głowy nie spada?**

A dlatego właśnie, że sprawcą drożyzny **jest w równej mierze kapitał żydowski, co polski, niemiecki i wszelaki inny, jaki istnieje na ziemiach Rzeczypospolitej.**

„Piast“ zupełnie słusznie powiada, że sprawcą drożyzny jest ten, kto produkuje, kto handluje, kto uprawia spekulację walutą. Ale czyż widział kto kiedy, zapytujemy teraz, aby chrześcijański obszarnik i fabrykant, który produkuje zboże i wszelkie towary, aby wielka chrześcijańska spółka handlowa (naprzykład spółka, którą chciał założyć p. Witos dla sprzedania za granicą 20.000 świń), aby banki chrześcijańskie, spekulujące walutą, **aby ci wszyscy chrześcijańscy wyzyskiwacze byli choć o odrobinkę litościwsi od**

**wyzyskiwaczy żydowskich, aby choć o markę taniej od żyda sprzedawali, aby choć o krztynę mniej od tamtych robotnika i chłopa wyzyskiwali?**

Każdy robotnik i chłop wie, gdyż na własnej skórze najlepiej to odczuwa, że łupi go tak samo dobrze kapitalista polski, jak żydowski, niemiecki i każdy inny. **Dlaczegóż jednak Chjena i Piast mówią tylko o żydach?** Czy kapitalistów polaków wcale niema, albo ich jest tak mało, że nie warto o nich wspominać? — Nieprawda w Polsce prawie wszyscy obszarnicy to polacy, tysiące, dziesiątki tysięcy fabrykantów, bankierów i wielkich kupców — to polacy. **Conajmniej tyluż jest w Polsce kapitalistów-polaków, co kapitalistów-żydów.** Więc dlaczego „Piast" mówi tylko o żydach?

A dlatego, że inaczej musiałby zwalić odpowiedzialność również i na kapitalistów polaków **czyli na Chjenę, której pachołkiem on jest i na swoje własne stronnictwo, gdyż wodzowie Piasta oddawna już są bogaczami-kapitalistami.**

„Piast" nie mówi ani słowa o kapitalistach-polakach, jako o sprawcach drożyzny. Ale co więcej, „Piast" nie mówi również ani słowa **o kapitalistach-żydach** jako o sprawcach tej klęski. Powtarza natomiast stale zamiast kapitaliści-żydzi samo: **żydzi.** Dlaczegóż tak czyni?

A otóż tylko dlatego, że „Piast" podobnie jak Chjena jest sługą zarówno kapitalistów-polaków jak żydów. I Chjeno-Piast, jak to widzieliśmy, choć szczuje przeciw żydom, **nie uczyni najmniejszej krzywdy, nie tknie żyda, jeżeli ten jest kapitalistą.** Cóż jednak ma za cel to szczucie przeciwko żydom, jeżeli Chjena i Piast **nie chcą tknąć żyda kapitalisty?**

To szczucie ma na celu odwrócenie uwagi mas ludowych od istotnego sprawcy drożyzny: burżuazji polsko-żydowsko-niemieckiej **przez rozpętanie nienawiści między biedakami polskimi i żydowskimi.**

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta. **Gdzie biedacy się nienawidzą i walczą ze sobą, tam kapitał (wszelki, bez różnicy narodowości) żeruje.**

Szczucie Chjeno-Piasta przeciwko żydom **godzi nie w kapitalistów lecz w biedaków żydowskich.**

Godzi w ubogie żydostwo, w owych żydowskich straganiarzy, co to żyją z dnia na dzień ze sprzedaży kilkunastu kilo wisien, jabłek, czy ogórków, w owych krawców i szewców małomiasteczkowych, co z jednym, dwoma czeladnikami w nędzy, brudzie i smrodzie od wczesnego rana do późnego wieczora harują na kawałek chleba, godzi w tych wszystkich żydowskich biedaków, którzy są taksamo jak nasz robotnik i chłop wyzyskiwani przez nienasycony kapitał.

**Nie w kapitalistów żydowskich, lecz w owych biedaków godzi szczucie chjeno-piastowe.** Kapitalistom włos z głowy od tego nie spadnie. Ci razem ze swymi chrześcijańskimi kolegami ani na godzinę, ani na minutę nie przerwą swego dzieła: wyciskania ostatnich soków z ludu pracującego miast i wsi. Lecz masy ludowe nie powinny i nie mogą znosić dłużej oszukańczo-zdradzieckiej agitacji przeciwżydowskiej Chjeno-Piasta. Bo mają dość już nienawiści i żarcia się z takimi samymi, jak oni, biedakami innej narodowości. Zamiast tego lud chce walki z tym nieszczęściem, z tą klęską, **która dławi jednakowo wszystkich biedaków bez różnicy narodowości,** chce walki z klęską drożyzny.

Lecz żeby ją skutecznie prowadzić lud musi wiedzieć jedną prawdę, że sprawcą drożyzny **jest burżuazja, bez różnicy wyznania i narodowości,** to znaczy **kapitał polsko-żydowsko-niemiecki** (bo taki przeważnie tylko istnieje na ziemiach Rzeczypospolitej).

# Pouczająca historja.

W Sejmie niedawno uchwalono podatek gruntowy. Uchwalony on został głosami Chjeny i Piasta, to jest głosami tych posłów, którzy wybrani zostali do Sejmu z listy Nr. 8 i z listy Nr. 1. Nowe i ciężkie brzemię podatków zostało przez ten podatek gruntowy zwalone na plecy biednych chłopów. Wiele podatku z każdej morgi musi zapłacić biedny chłop, a wiele obszarnik, pisać teraz nie będę, pisał już o tym „Pług". Biorę pióro do ręki, aby zapoznać czytelników „Pługa" głównie z tym, jakie stanowisko w sprawie podatku gruntowego zajmowały dwie grupy poselskie w Sejmie, a mianowicie „Wyzwolenie" i P. P. S.

Jak wiadomo, każda ustawa, zanim ją Sejm, zebrany w komplecie, uchwali, zostaje przedtem omówiona i opracowana w odpowiedniej komisji.

Komisje składają się z posłów, delegowanych przez kluby poselskie. Przedstawicielstwo w komisjach, wedle regulaminu, mają tylko takie kluby poselskie, które mają conajmniej 11 posłów. Z tego już widzimy, że klub poselski Związku Proletarjatu Miast i Wsi, do którego należy piszący te słowa i tow. poseł Łańcucki, nie ma żadnego przedstawicielstwa w komisjach.

W komisji, która opracowała projekt ustawy o podatku gruntowym, byli przedstawiciele „Wyzwolenia" i przedstawiciele P. P. S., ponieważ są to kluby liczne, mające przeszło 40 posłów każdy.

W Sejmie toczą walkę ze sobą różne kluby poselskie. Walka ta, choć ma często osobiste interesy posłów na celu, jest zawsze przedewszystkiem walką o interesy różnych grup społecznych, reprezentowanych przez odnośne kluby poselskie.

Czyich interesów broni dany klub poselski, dowiedzieć się dokładnie możemy nie z odezw wyborczych, ani z przemówień poselskich na wiecach, a tylko z tego, co dany klub robi w Sejmie, jakie wnioski popiera i jakie zwalcza, jakie sam wnioski składa, jakie poprawki wnosi i o co usilnie, a o co półgębkiem zabiega.

Walka rozpoczyna się już na komisji.

Około sprawy podatku gruntowego wrzała walka już oddawna. Ziemię mają bowiem i biedni chłopi, przymierający głodem na swym 2—3-morgowym gospodarstwie, mają ją i obszarnicy, mający tysiącomorgowe majątki.

Wiadomą jest rzeczą, że obszarnicy, jak zresztą i wszyscy bogacze podatków na utrzymanie dzisiejszego państwa, które ich interesów jedynie broni, płacić nie chcą. Wszystkimi sposobami zdążają oni do tego, aby podatki płacili biedni chłopi i robotnicy. Toteż przemyśliwali obszarnicy nad tym długo, jakby to zrobić, aby jeżeli już niepodobna się od podatku gruntowego zupełnie uwolnić, to żeby przynajmniej jaknajmniej zapłacić, a najwięcej na biednego chłopa zwalić. Co ich to bowiem obchodzi, że biedny chłop często na sól nie ma i bez przyodziewku chodzi. Niech z głodu i zimna zdycha, byle podatki płacił, byle dziedzice mieli co żreć i pić i w co się odziewać i majątki a bogactwa gromadzić.

Przemyśliwali też „Piastowcy" nad tym, aby się krzywda nie stała bogatemu, na włókach siedzącemu

chłopu, iżby mógł, a prędko jeszcze, o włókę powiększyć swe gospodarstwa. Wzięli się też za ręce posłowie obszarników, kapitalistów i bogatych chłopów, aby wspólnie bronić swych interesów, aby najbardziej skrzywdzić biednego chłopa.

A co wtedy robili posłowie z „Wyzwolenia“?

Czy postawili oni na komisji wniosek, aby:

1) biednych chłopów, których gospodarstwo nie przewyższa sześciu mórg ziemi, od podatku gruntowego całkowicie uwolnić;

2) podatek gruntowy tak rozłożyć, żeby im kto więcej ma mórg pola, aby też i więcej z każdego morga płacił?

Pierwszego wniosku posłowie z „Wyzwolenia“ nie postawili. A gdyby przecież szczerze bronili interesów biednych chłopów, jak to o sobie opowiadają, wtedy powinniby byli przedewszystkiem taki właśnie wniosek postawić.

Drugi wniosek natomiast wnieśli i dość go energicznie także i na pełnym posiedzeniu Sejmu bronili.

A jak walczyli w obronie biednych chłopów na komisji posłowie z P. P. S.? Oni również, jak i posłowie z „Wyzwolenia“ nie postawili wniosku, aby biednych chłopów uwolnić od podatku gruntowego.

Gorzej jeszcze, bo wtedy, kiedy posłowie z „Wyzwolenia“ postawili na komisji wniosek, aby gospodarstwa, mające mniej aniżeli trzy morgi ziemi, płaciły z morgi 25% tego, co płacić z morgi powinien gospodarz, mający 60 mórg ziemi, posłowie z P. P. S. złożyli poprawkę — którą komisja przyjęła — aby gospodarstwa do 6 mórg ziemi płaciły 50% tej sumy. Tacy to przyjaciele biednych chłopów ci posłowie z P. P. S.!

Wszystko to działo się wtedy, gdy rządy w państwie sprawował generał Sikorski. Za tego rządu jeszcze rozpoczęły się obrady na pełnym posiedzeniu Sejmu nad tą ustawą, proponowaną przez komisję.

Jakie było stanowisko nasze w tej sprawie czytelnicy „Pługa“ wiedzą, gdyż czytali tak moje przemówienie, jak i postawiony przezemnie wniosek, aby od podatku gruntowego uwolnić gospodarstwa do 6 mórg pola mające, dalej zaś, aby gospodarstwa od 6 mórg do 10 płaciły 25%, od 10 do 20 mórg 50%, od 20 do 40 mórg 75%. Powyżej 40 mórg 100% i progresje wedle projektu posła Ledwocha z „Wyzwolenia“.

Dyskusja w Sejmie zaczęła się przewlekać. W międzyczasie runął rząd generała Sikorskiego.

Przyszedł rząd Chjeny i Piasta.

Kiedy zaś już za nowego rządu przystąpiono do dalszej dyskusji nad podatkiem gruntowym w Sejmie zaszedł bardzo pouczający wypadek. Oto zabrał podczas tej dyskusji głos poseł Kwapiński z P. P. S. i zaproponował ni z tego ni z owego, aby gospodarstwa do 2 mórg pola mające uwolnić od podatku gruntowego. A kiedy mu wytknięto, że przecież parę dni temu P. P. S. była przeciwna uwolnieniu nawet tych najbiedniejszych chłopów od tego podatku, wówczas z ław posłów P. P. S.-owskich padły słowa:

„Tak, teraz się sytuacja zmieniła, przyszedł nowy rząd“.

Przedewszystkiem trzeba sobie zapamiętać to, że, zdaniem P. P. S., chłop na trzech morgach to już taki bogacz, że nawet i przy rządzie Chjeno-Piastowym powinien płacić podatek gruntowy! Co jednak jeszcze bardziej godne jest pamięci i zastanowienia, to właśnie to, że posłowie z P. P. S. kazali płacić podatek gruntowy nawet tym najbiedniejszym chłopom, co to nawet 2 mórg ziemi nie mają, gdy był rząd generała Sikorskiego, a gdy przyszedł rząd Chjeno-Piasta odrazu zmienili zdanie.

Dlaczego? Czy rząd generała Sikorskiego był to rząd robotników i biednych chłopów, którego trzeba było bronić za wszelką cenę, nawet za cenę głodu, tak jak robotnicy i biedni chłopi Republik Sowieckich bronili i bronią swego robotniczo-chłopskiego rządu?

Że rząd generała Sikorskiego nie był rządem robotników i biednych chłopów, o tym wie każdy i nie trzeba tego wcale dochodzić. Zapełnione więzienia przez robotników i biednych chłopów, którzy bronili szczerze sprawy robotniczej i chłopskiej, obniżone zarobki robotnicze, szalejąca drożyzna i olbrzymie zyski kapitalistów i nowe knowania wojenne, oto najlepsze dowody, że rząd generała Sikorskiego był rządem kapitalistów.

Warto tu jednak przypomnieć, że gdy robotnicy i biedni chłopi w Rosji i na Ukrainie Sowieckiej w obronie swego prawdziwie robotniczo-chłopskiego rządu składali najcięższe ofiary, bo ofiarę życia i najstraszniejszych cierpień głodowych, wówczas panowie z P. P. S. udawali, że nie rozumieją, o co chodzi, a teraz nagle okazuje się, że dobrze tę rzecz rozumieją, tylko że każą biednym chłopom ponosić ofiary nie dla rządu robotniczego, jeno dla rządu kapitalistycznego, jakim był rząd generała Sikorskiego.

*Stefan Królikowski*, poseł na Sejm.

# Witos zaprzepaścił reformę rolną.

Jeden z naszych czytelników tow. A. Z. z pod Serokomli nadesłał nam poniższy artykuł. Drukujemy go tym chętniej (jakkolwiek temat artykułu tow. A. Z. był przez nas już poruszony), że wyszedł on nie z redakcji lecz z grona naszych czytelników. Dążeniem „Pługa“ bowiem jest, aby jaknajwiększa część tego pisma była napisana ręką robotnika i chłopa, który z zawodu nie jest pisarzem.

Co do artykułu tow. A. Z., to musimy sprostować dwie rzeczy: 1) Sejm ustawodawczy nie przyjął nigdy ustawy o upaństwowieniu lasów, lecz nałożył jedynie daninę leśną na obszarników; 2) Witos, jak sądzimy, w latach 1919—20 też szczerze nie dążył do stworzenia Polski ludowej, a jeżeli był bardziej radykalny, to tylko dlatego, że ruch rewolucyjny był wówczas bardzo silny. *Redakcja.*

Witos zaprzągł piastowców do obszarniczo-fabrykanckiego wózka, oddając lud pracujący na pastwę giełdziarzy, spekulantów i innych hjen, żerujących na organizmie państwa i tuczących się krzywdą robotników i chłopów małorolnych.

Nie dziwota, że z takim programem witosowcy nie chcieli zapoznać szerokich warstw ludności — woleli wszystko ukryć, aby ich lud pracujący nie przeklął. Prawda jednak rychło wyszła na jaw i wówczas okazało się, że Witosiki oddali siebie obszarnikom wyłącznie za teki ministerjalne.

Wprawdzie piastowcy, potępiani przez wyborców, poczęli się tłumaczyć, że chociaż ze wszystkiemi sprawami nie są w porządku, to jednak w każdym razie uzyskali układ w sprawie reformy rolnej, korzystny dla ludu pracującego na wsi. Układu tego jednak nie ogłosili, a jeno bąkali swoim wyborcom, że obszarnicy dobrowolnie rok rocznie po 400.000 morgów będą rozprzedawać. Ponieważ ugody w sprawie reformy rolnej nie podpisali obszarnicy, jeno sami fabrykanci i chadecy (zwiazek żółty), przeto ten i ów łudził się, że może rzeczywiście za oddanie władzy panom — chociaż reforma rolna będzie po ludzku wykonana.

Ale dłużej milczeć przecież nie można, tymbardziej, że po wioskach polskich jak poszum wichru, szły przekleństwa na zdradę Witosa, wzywające go do wytłumaczenia się. Aż wreszcie jedna z gazet dostała cały układ pomiędzy Witosem a chjeną w sprawie reformy rolnej i wówczas wyszła na jaw cała ohyda zdrady Witosowej. O ile przez zbratanie się z chjeną piastowcy wydali na siebie wyrok śmierci, o tyle wychwalany przez nich układ w sprawie reformy rolnej przytłoczył ich ostatecznie, sami postawili sobie nagrobek, pomnik hańby zdrajców po wsze czasy. Witosowcy całą reformę rolną przekreślili (za co im będą wdzięczni tylko obszarnicy) i postawili takie zasady:

1) Zamiast planowanej parcelacji bez wykupu dla tych co ziemi nie posiadają, lub mają jej za mało — ziemia będzie rozprzedana tym co mają pieniądze.

2) Robotnicy rolni i małorolni wtenczas tylko będą mieli prawo nabyć ziemię, jeżeli za nią odrazu gotówką wyłożą wartość 52 cetnarów metryczn. zboża za każdy hektar dobrej ziemi. Jeżeli zaś tyle pieniędzy nie będą mieli — to robotnicy mają iść na dziady, a małorolni wiecznie biedę klepać na swych karłowatych gospodarstwach.

3) Z praktyki wiadomo, że w ciągu 5 lat — zaledwie 10 obszarników zmuszono do przymusowego wykupu. Witos przymusowego wykupu się zrzeka. Obszarnicy trzymają się rękami i nogami ziemi, teraz jak kruki na trupa, mają dobrowolnie się zlatywać i rozprzedawać ziemię którą chcą, ale nie więcej niż 400.000 morgów ziemi i to z tego 240.000 morgów na kresach, a w pozostałej części Polski tylko 160.000 morgów. Dopiero w razie gdyby w ciągu roku obszarnicy mniej niż 400.000 morgów rozprzedali nieużytków, boć przecież innej ziemi dobrowolnie nie wyzbędą się, to wtenczas różnica ma być pokryta z przymusu.

4) Ażeby dać zupełnie wolną rękę obszarnikom, parcelacji będą dokonywać i poszczególni obszarnicy i spółki handlarskie i urzędy ziemskie po cenie nie wyższej niż 52 cetnary metr. zboża, czyli 10 milionów marek za hektar, a przy wywłaszczeniu nie drożej niż 36 cetnarów metr. zboża, czyli przeszło 7 milionów marek za hektar ziemi 1-ej klasy.

5) Nad wykonywanym handlem rolą będą czuwać urzędy ziemskie, natomiast komisje ziemskie będą rozwiązane, bo pocóż lud pracujący ma patrzeć, jak go oszukują.

6) Ażeby jaknajwięcej roli zostawić obszarnictwu, zniesiony jest przepis, aby obszarnikom pozostawić od 60 do 180 hektarów. Natomiast w ciągu 10 lat parcelowane mają być tylko nadwyżki gruntu ponad 600 morgów, czyli każdy obszarnik ma prawo 600 morgów dla siebie zatrzymać. Poza tymi 600 morgami obszarnicy zatrzymują jeszcze sobie moczary i wody.

7) Ażeby uszczęśliwić chłopów wyłącznie nieużytkami rolnymi postanowiono, że parcelacji nie podlegają: a) grunty zmeliorowane, oraz folwarki mające selekcyjne nasiona traw i zbóż okopowych. W majątkach zaś, w których są plantacje buraków cukrowych pozostawi się obszarnikowi 2.000 morgów, a gdzie są krochmalnie, gorzelnie, płatkarnie i t. p. — 1000 morgów.

8) Witosowcy widocznie zapomnieli, że Sejm ustawodawczy dawno już uchwalił, że lasy mają być upaństwowione, dlatego lasy podarowują obszarnikom, stwierdzając, że nie podlegają one przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej. Oznacza to, że postanowienie Sejmu o przejęciu lasów przez państwo ma być niewykonane.

Tu należy przypomnieć, że zaraz po zwołaniu Sejmu ustawodawczego, a więc 4 lata temu, stronnictwo Witosa we wniosku złożonym sejmowi domagało się: 1) upaństwowienia lasów; 2) zabronienia handlu ziemią oraz 3) rozparcelowania majątków pomiędzy bezrolnych i małorolnych.

Jak widzimy duże różnice zaszły w żądaniach Witosa, stawianych dawniej i dziś. Ta zmiana zdania jest jednak wytłomaczona: dawniej Witos chciał Polski Ludowej, dziś zaś robi z siebie mostek, po którym obszarnicy i fabrykanci przeszli do rządów w Polsce. Kilku piastowców zostało wprawdzie ministrami, ale stronnictwo całe się rozlatuje. Po tym szczegółowym zapoznaniu się z projektami witosowców musimy stwierdzić, że tak przeprowadzona reforma, a raczej rozprzedaż nieużytków bije w interesy robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych.

Toteż stwierdzamy, że tym różnym oszukańczym projektom piastowców lud pracujący przeciwstawi się z całą siłą i bronić się będzie do upadłego przed zagładą, jaką mu Witos gotuje.

Tym mocniejszym głosem po całej Polsce powinien rozlec się głos ludu pracującego, domagamy się:

1) Odebrania ziemi obszarnikom bez wykupu;

2) przeprowadzenia reformy rolnej w myśl projektowanej ustawy przez posłów tow. St. Łańcuckiego i Stef. Królikowskiego;

3) zabronienia handlu ziemią obszarnikom i spółkom spekulacyjnym;

4) powołania rządu Robotniczo-Chłopskiego, który, nie wchodząc w konszachty z panami, zagwarantuje sprawiedliwe wykonanie reformy rolnej w myśl zasady: ten ma ziemię, kto na niej pracuje.

*A. Z.* z pod Serokomli.

## Ziarna i plewy.

### „Łączcie się nawet z djabłem, byle dobrze było".

„Piast“ pisze:

„Jeżeli kiedy, to przedewszystkiem w obecnej ciężkiej chwili, powinno się jaknajpoważniej, jaknajbardziej rzeczowo przemawiać, wiecować i pisać w gazetach ludowych. Chłopi na wsi są znacznie mądrzejsi, niż o nich sądzą ci, co się im na opiekunów narzucają. Gdy chłopu na wsi mówi się dzisiaj, że „Witos sprzedał lud panom“, to ten chłop odpowiada taksamo, jak powiedział poseł Toczek w Sejmie: „Łączcie się nawet z djabłem, byle dobrze było“.

Śliczna teoryjka. A teraz pouczcie nas jeszcze w jednej sprawie bracia w Chrystusie! Powiadacie, że bolszewik — to djabeł. A jeżeli bolszewik daje ziemię chłopu, czyli czyni mu dobrze, to powiedzcie najdrożsi, czy chłopu wolno się z nim łączyć, czy nie?

### Kuchnia ludowa i państwowa.

„Piast“ zrobił znakomite odkrycie. Oto okazuje się, że nasz sejm jest: wiecie czym? Kuchnią. Posłuchajcie tylko „Piasta“:

„Lud patrzy dziś na Sejm, na tę wielką kuchnię, w której gotują się wszystkie potrawy, tak państwowe, jak ludowe i czuwa nad obsługą, jak ona się zacho-

wuje, czy spełnia należycie swoje obowiązki. Lud widzi sprawiedliwych kucharzy i kucharzy faryzeuszy, którzy mieszają do potraw ochłapy, a wrzeszczą, aby lud do swego stołu przyciągnąć na spożywanie potrawy, z którejby lud był tak syty, jak wilk z chrabąszczy, kiedy patrzył, jak one ponad nim latały. Lud polski wie, za kim ma iść, a komu krzyknąć: precz! I właśnie dzisiaj woła z głębi duszy: Niech żyje większość polska! Niech żyje parlamentarny rząd! Niech żyje prezydent ministrów Witos!"

No bo czyż tak nie jest? Sejm — kuchnią ludową, bo wygotowano w nim ludowi wszystkie flaki. Sejm — kuchnią państwową, bo upiekły w nim dla siebie chjeńsko-piastowe kuchciki wszystkie państwowe posadki, wszystkie gołąbki dojlidzkie, wszystkie przysmaki leśne, które do państwa należą lub przedtem należały.

### Drżyjcie paskarze!

Pod powyższym tytułem będziemy zamieszczali wszystkie rozporządzenia rządu, które będą miały na celu „uśmiercenie" paskarzy.

Już w końcu czerwca wyszło rozporządzenie:

„Ministerjum Skarbu, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, odracza wejście w życie rozporządzenia z dnia 21 czerwca rb. (Dz. Ust. Nr. 62, poz. 465) o przymusowem inkasowaniu należności zagranicznych za pośrednictwem P. K. K. P.".

A więc, jak z tego wynika, okrzyczane przez prasę chjeńsko-piastową rozporządzenie o oddawaniu przez eksporterów wszystkich walut zagranicznych do rozporządzenia rządu nie zdążyło jeszcze wejść w życie, a już je rząd Witosa uchylił.

# Z życia robotników rolnych.

### Ze związku występować nie wolno!

Zapewne, że nieraz robotnikowi rolnemu przychodzi na myśl: jeżeli mam należeć do takiego związku, który jest nic niewart, to niech już lepiej do żadnego nie należę. Bo co mi to po takim związku, który prowadzi politykę korzystną, może, dla jego kierowników, ale nie dla interesów proletarjatu rolnego. Po co mam opłacać składki związkowi, jeżeli ten nie prowadzi rzetelnej walki o polepszenie warunków mego bytu, jeżeli się należycie o mnie nie stara.

Jakkolwiek należymy do tych, którzy jaknajostrzej zwalczają politykę ugody w związkach zawodowych, o czym czytelnicy nasi sami najlepiej wiedzą, to jednak stanowczo i bez wahania oświadczamy: **tak żadnemu świadomemu robotnikowi myśleć nie wolno.**

**Ze związku,** żeby był najgorszy, żeby był we wszystkich zarządach oddziałów i okręgów, aż do głównego włącznie, od *a* do *z* opanowany przez ugodowców, **pod żadnym pozorem nie wolno występować, za nic w świecie nie wolno nawet tego najgorszego związku rozbijać.**

Bo pomyśl tylko robotniku: jaka jest twoja siła, na czym polega twoja przewaga wobec obszarnika czy fabrykanta-wyzyskiwacza? Wyzyskiwacz jest wobec ciebie pod każdym względem stokroć silniejszy. On ma ogromne bogactwo — Ty nie masz nic. On albo sam rządzi, albo ma dziesiątki i setki krewnych i znajomych, którzy obsiedli niemal wszędzie urzędy i posady państwowe, Ty za przyjaciół masz tylko takich samych, jak sam jesteś, biedaków. On ma wszędzie drzwi otwarte, jego wszędzie przyjmują z otwartemi rękami. Przed Tobą stoi otworem tylko pole puste, tylko drzwi martwego i lśniącego świecidełkami kościoła, tylko ponure wrota więzienia. On ma wszędzie i wszędzie poparcie, za nim wszyscy stoją. Za Tobą biedaku nikt się nie ujmie, nikt się nie upomni. On ma wiedzę i światłość dużą, on wie wszystko, gdzie i jak co się dzieje, jak wszystko jest naprawdę, jak co się układa, jak co się zmienia. Ty, wiadomo, jesteś nieuczony, a jeszcze przez rozmaitych oszustów tumaniony, więc dlatego ciemny, ślepy, nic niewiedzący. Jednym słowem Ty wobec niego sam na sam jesteś niczem, jesteś bezsilny, jesteś jak mucha wobec człowieka.

I tylko jedyną Twoją przewagą nad nim, jedyną Twoją siłą jest to, że **na niego jednego wypada setki i tysiące takich jak Ty biedaków.** Wyzyskiwaczy jest garstka, a ludu pracującego setki tysięcy i miljony.

Otóż aby tę swoją **jedyną siłę,** aby tę jedyną **przewagę** wykorzystać, trzeba stworzyć, **trzeba mieć swoją robotniczą organizację.** Organizacja czyli związek — to złączenie się do kupy wyzyskiwanych, to stukrotne, tysiąckrotne pomnożenie ich sił, to przeciwstawienie potędze wyzyskiwaczy potęgi robotniczej. Organizacja — Twój związek zawodowy, robotniku — to jedyna broń, to jeden jedyny środek walki, jedyne narzędzie obrony, jakie posiadasz i jakie wogóle posiadać możesz.

Więc jakże Ci, choćby tylko na myśl przyjść może, że związek jest niepotrzebny, że bez szkody dla proletarjatu można zeń wystąpić, można go rozbić? Jeżeli jakiś związek źle działa, jeżeli nie wykonywuje sprawnie swoich funkcji, jeżeli nieraz wprost szkodzi sprawie robotniczej, to nie znaczy to jeszcze, że związek ten sam przez się, że ta organizacja, jako taka, jest zła, że ta broń, jaką jest zjednoczenie, zorganizowanie robotników jest do niczego i że trzeba ją rozbić, połamać. Przecież tak jak dzień, żeby był najciemniejszy, żeby był dniem zaćmienia słońca, mimo wszystko będzie dniem a nie nocą, tak samo zjednoczenie wyzyskiwanych czyli związek, żeby był najgorszy, żeby był omotany, spętany, wypaczony przez kogoś, zawsze jest pomocą a nie przeszkodą dla proletarjatu.

Jeżeli związek jest zły — to znaczy, że źle został postawiony, że po zbudowaniu został przez kogoś uszkodzony, zanieczyszczony, że go ktoś wypaczył, że sprowadził na fałszywe tory. Więc odrestaurujmy go, więc oczyśćmy go, zbudujmy, rozszerzmy jaknajdalej jego fundamenty — oto jedyna myśl jaka powinna przyjść każdemu robotnikowi, który rozczarował się do związku ugodowego, lecz który krytycznie i rozsądnie myśli.

### Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Nadzwycz. Komisja Rozjemcza wydała orzeczenie, które w następujący sposób ustala płace robotników dniówkowych w tych powiatach, w których nie doszło do porozumienia:

a) dla powiatów: Ciechanów, Janów, Gostynin, Sierpc, Mińsk Mazowiecki, Sieradz, Błonie i Hrubieszów: I kat.—90 gr., II kat.—135 gr., III kat.—180 gr. żyta;

b) dla powiatów: Opoczno, Jędrzejów, Włoszczowa i Miechów: I kat.—100 gr., II kat.—150 gr., III kat.—210 gr. żyta;

c) dla powiatów: Pińczów, Lubartów, Puławy i Pułtusk: I kat.—110 gr., II kat.—165 gr., III kat. 220 gr. żyta.

d) dla powiatów: Kutno, Łęczyca i Nieszawa: I kat. –120 gr., II kat.—180 gr., III kat.—240 gr. żyta;

e) dla powiatów: Kalisz, Włocławek i Lublin: I kat.—130 gr., II kat.—200 gr., III kat. 260 gr. żyta;

f) dla powiatu Warszawskiego: I kat.—150 gr., II kat.—250 gr., III kat.—350 gr. żyta.

Dla wszystkich powiatów i kategorji cena żyta 143.000 mkp. ze ctn. metr. aż do następnej decyzji Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

# Krzywdy i nadużycia.

### Zamordowanie dwojga dzieci. W obronie „świętej“ własności obszarniczej — jagód w lesie.

„Przegląd Wieczorny“ z dnia 10 b. m. donosi:

W dniu onegdajszym Sulejówek pod Piotrkowem stał się widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć dwojga dzieci, oraz gajowego tamtejszych lasów.

W dniu tym wyszło dwoje dzieci do lasu na jagody. Gdy uszły już spory kawałek i znalazły się w gęstwinie, spostrzegły nagle gajowego, który schwycił dubeltówkę i dwoma strzałami zabił jedno z nich, a drugie ranił śmiertelnie, tak, że w krótkim czasie nie odzyskawszy przytomności, zmarło.

Kiedy dowiedzieli się o tem okoliczni włościanie, zapanowało wśród mieszkańców Sulejówka tak silne wzburzenie, iż zaczęli odgrażać się gajowemu i wreszcie wywlekli go na gościniec i ukamienowali“.

Gajowy, który dopuścił się nieludzkiego czynu — zamordowania dwojga niewinnych dzieci — był tylko płatnym psem na straży własności obszarniczej. Wytresowany, jak pies w tej służbie, uważał on, że za poszkodowanie jaśnie pana o garnuszek jagód uzbieranych w lesie należy się śmierć.

Oczywiście, obszarnikowi, który takie zasady wpaja w swoje sługi, nie spadnie włosek z głowy. A pewno znajdzie się sąd, który wieloletniem więzieniem ukaże chłopów z Sulejówka za to, że wymierzyli doraźną sprawiedliwość.

# Z kraju.

### Jak napływają podatki?

W miesiącu maju wpływy z danin publicznych i monopolów wzrosły w porównaniu z kwietniem ze 168,9 miljardów na 248,9 miljarda. Ten wzrost wpływów pochodzi jednak tylko ze zwiększenia się wpływu podatków pośrednich, którymi rząd coraz bardziej obciąża biedną ludność wiejską i miejską. Podatki pośrednie wzrosły w porównaniu z kwietniem z 69,5 miljardów na 85,6 miljarda, gdy tymczasem podatki bezpośrednie zwiększyły się tylko o 2,3 miljarda z 35,9 na 38,2 miljarda. Największy wzrost wpływów wykazują podatki: od spirytusu z 31 na 49 miljarda, od piwa z 2 na 4,4 miljarda, zapałek z 2,4 na 3,2 miljarda i t. d.

### Uwaga emigranci!

Doszło do wiadomości Urzędu emigracyjnego, że niektórzy agenci i pośrednicy namawiają emigrantów, którzy z powodu utrudnienia emigracji przez rząd amerykański nie mogą się dostać do Stanów Zjednoczonych, aby jechali do Kuby i stamtąd starali się udać do Stanów Zjednoczonych. W celu zachęcenia ich do kupna karty okrętowej obiecują, że nie będą mieli trudności w przedostaniu się na terytorjum Stanów, a nawet przyrzekają ułatwić przejazd. Zapewniają ich również, że do chwili wyjazdu znajdą łatwo dobre warunki pracy w cukrowniach kubańskich. Urząd emigracyjny przestrzega emigrantów, by nie wierzyli rozsiewanym celowo pogłoskom, gdyż, zgodnie z otrzymanemi ostatnio miarodajnemi informacjami, setki emigrantów polskich na Kubie żyje w najstraszniejszej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy, a szkodliwy dla Europejczyków klimat jest przyczyną szerzących się chorób. Ci zaś, którzy próbują z pomocą agentów przedostać się do Florydy, lub do innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, zatrzymywani są przez władze i odstawiani z powrotem do portu, z którego wyjechali, bez paszportu i bez pieniędzy na dalszą podróż. Legalnie dostać się można z Kuby do Stanów Zjednoczonych dopiero po rocznym pobycie, przyczem obywatele polscy podlegają na Kubie tym samym ograniczeniom emigracyjnym, co w Polsce, nic więc nie zyskują przez wyjazd.

### Powołanie rezerwistów rocznika 1895, 1896 i 1897.

Reskryptem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 30 czerwca 1923 r. L. 8300/o.de B. zarządzone zostało powołanie na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe w okresie od 16 lipca do 11 sierpnia 1923 r.:

a) szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1897 i 1896 w całem Państwie (za wyjątkiem urodzonych i przynależnych do obszarów Województwa Śląskiego, Spisza i Orawy), którzy mieli odroczenie z I. i II. turnusu na III. turnus.

Wyjątek stanowią:

1) osadnicy wojskowi, którzy w myśl rozkazu Szt. Gen. L. 5824/o.de B., mogą otrzymać odroczenie do 1924 roku;

2) zawodowi rolnicy, których nie należy powoływać w III. okresie ćwiczeń, ze względu na przypadające roboty rolne w związku ze żniwami. Powołanie ich przewidziane jest w początku października r. b.

Powołanie rocznika 1895 nie tyczy się zupełnie rolników, gdyż narazie powołani zostaną z tego rocznika tylko nauczyciele szkół wyższych, średnich i powszechnych i studenci uniwersytetu i rozmaitych szkół wyższych.

### Obszar zasiewów.

Obszar zasiewów, jak oświadczył min. rolnictwa korespondentowi jednego z dzienników, w roku bieżącym jest mniej więcej taki sam, jak w roku zeszłym. I tak obszar zasiewu w roku gospodarczym 1921/22 wynosił: żyta ozimego 4.519.479 hekt., jarego 23.052 hekt., pszenicy ozimej 974.084 hekt., jarej 67.530 hekt., a w roku 1922/23 wynosi: żyta ozimego 4.622.000 hektarów, jarego 22.000 hekt., pszenicy ozimej 945.000 hekt., jarej 72.000 hektarów. To niezwiększenie się w tym roku obszaru zasiewów tłumaczyć należy nadmiernemi opadami atmosferycznemi w jesieni i na wiosnę, utrudniającemi uprawę pól. Natomiast obszar uprawy kartofli zmniejszył się w pewnym stopniu, na co wpłynął nadmiar kartofli w roku zeszłym, których pewna część nie została zużyta (co z nią zrobili obszarnicy, p. minister nie wyjaśnił).

### Piast łączy się w jedną organizację z chjenistami.

W starym sejmie istniało Narodowe Zjednoczenie Ludowe czyli tak zwana grupa Skulskiego. Grupa ta złożona z 40 kilku posłów oderwała się swego czasu

od Związku Ludowo-Narodowego czyli od rdzenia Chjeny. Niebawem jednak w samym Zjednoczeniu nastąpił również rozłam i oderwała się odeń grupa Dubanowicza (Dubodecja). Rozłamy te nie były wywołane żadnemi różnicami ideowemi. Taksamo dobrze Skulski z N. Z. L., jak Dubanowicz z Dubadecji albo wreszcie jak Głąbiński z Z. L. N. byli wszyscy jednakowo zatwardziałymi chjenistami. Co ich różniło — to ambicja, które każdego rozpierały i w pewnym stopniu, może, temperament. Skulski był chjenistą mniej zajadłym, mniej zacietrzewionym, był bardziej skory do ustępstw, do kompromisu.

W czasie wyborów Dubadecja poszła razem z resztą Chjeny, natomiast Skulski, który chciał odegrać wielką rolę polityczną, poszedł do wyborów sam, lecz przepadł z kretesem. Chjena, rzecz oczywista, dała mu po wyborach raz na zawsze kopniaka, bo jej taki bankrut na nic nie mógł się zdać.

Ale nie pogardził bankrutem drugi kandydat na bankruta: Witos. Jak donosi „Gazeta Warszawska“: „W połowie lipca odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Narodowego Zjednoczenia Ludowego pod przewodnictwem p. Skulskiego. Tematem obrad zjazdu będzie między innemi sprawa ostatecznego zawarcia paktu przez N. Z. L. z P. S. L. (Piastem) i Katolickim Klubem Ludowym p. Matakiewicza“.

### Z rynku zbożowego.

Na giełdzie poznańskiej cena zboża od 9 do 14 lipca wahała się: za żyto od 245—250 tys. m.; za pszenicę od 440 do 460 tys. m.; za jęczmień od 220 do 230 tys. m.; za owies od 260 do 280 tys. m.; za mąkę żytnią od 380 do 400 tys. m.

## Korespondencje.

### Z pod Tomaszowa Lubelskiego.

Agitacja wyborcza do obecnego Sejmu była przeprowadzona z wielkim naprężeniem i zaciekłością partyjną. Kler w czasie wyborów nadużywał ambony do celów partyjnych, obiecując złote jabłka na wierzbie, przez co bardzo dużo małorolnych chłopów i dworskiej służby dało się uwieść, bo oddali swe głosy na 8-kę, a także i ci, co dali głosy na tak zwane „ludowe“ listy, też nie wiele zarobili. Niema tygodnia, aby nie odbywały się gdzieś na prowincji naszego powiatu wiece i gorące dyskusje, ale to tylko się na tem kończy. Ty zaś chłopie, robotniku rolny i fabryczny masz co dzień gorszą biedę i nędzę, bo już dziś trzeba płacić po 9.500 Mk. za 2-kilowy bochenek chleba. 65.000 Mk. za korzec kartofli, 17.500 Mk. za kilo cukru i to go jeszcze nie można dostać. Para średnich chłopskich butów kosztuje dziś w Tomaszowie 65.000 Mk., kilo słoniny 13.000 Mk., kwarta mleka, którą dostawiają nasi panowie obszarnicy, kosztuje 1200—1300 Mk., a co zaś do innych produktów codziennego życia, to już nie wspominam, bo te może kupić tylko obszarnik i kapitalista dorobkiewicz, na ludzkiej krwawicy zbogacony. I tak miejscowe czynniki rządowe, jak i posłowie „obrońcy ludu“ nic nie mogą poradzić na to, żeby tą panoszącą się gangrenę drożyzny złagodzić. Ale co ich to obchodzi. Onym jest bardzo dobrze, bo w Sejmie sami sobie co miesiąc uchwalają podwyżki procentowe. Posłowie „ludowi“, jak również „sprawiedliwi“ z 8-ki nie wahają się używać i stosować metod skrajnie kołtuńskich, ogłupiając łatwowiernych.

Także organizacja P. P. S. nie wiele co robi, a to widać ze strachu przed siłą „prawa“ 8-ki, bo obszarnicy, zorganizowani w swój Związek Ziemian, kogo chcą, to wyrzucą, a bardzo często pomagają im w tem różni „administratorzy“ i ci często nawet gorsi są w znęcaniu się nad robotnikiem, niż sam „pan dziedzic“. Przytoczę tu „pilność“ takiego „administratora radcy“ niejakiego Bieleckiego. Pan ten przybył w 1921 roku do folwarku hrabiego Tyszkiewicza do Tarnawatki gdzieś z pod Warszawy, a jak opowiadali, miał tam być dyrektorem szkoły rolniczej koło Brwinowa i tak gospodarzył, że zarząd tej szkoły, widząc upadek i trwonienie dobra społecznego, wziął i owego p. B. usunął.

Gdy przybył do Tarnawatki, strasznie się wziął do tępienia służby i chłopów. Przez 2 miesiące nie wydawał opału i często dokuczał ludziom, nawet użył policji do spędzania chłopskich krów z drogi. Dokuczał nam, aż sprowadził kilkanaście koni z Warszawy i po sprawdzeniu rachunków, Zarząd dóbr hrabiego Tyszkiewicza usunął tego pana w końcu października zeszłego roku. Co prawda ów wierny sługa hrabiego spieszył się dosyć dobrze. Po jego wyjeździe los robotników trochę się polepszył, ale za to w innych folwarkach bardzo ciężko żyć. O tych krzywdach napiszę innym razem, a teraz zachęcam wszystkich małorolnych, bezrolnych do czytania „Pługa“. Niech żyje jedność ludu pracującego wsi i mias. Orzmy naszą ciężką parobczańską dolę, a doczekamy lepszych czasów, tylko wyplenimy złe chwasty.

*G. J., fornal z pod Tomaszowa lubelskiego.*

# Z CAŁEGO ŚWIATA.

## ROSJA.

### Położenie finansowe Rosji nieustannie się polepsza.

Podczas gdy u nas i w Niemczech marka z zawrotną szybkością leci na dół, w Rosji stan finansów stale się polepsza.

W maju na ogólną sumę wydatków w wysokości 121 milj. rubli złotem tylko 33,5 miljonów (czyli 26%) nie znalazło pokrycia w podatkach i dochodach państwowych. Z tego 33,5-miljonowego deficytu jednak tylko 19,5 miljona zostało pokryte emisją pieniędzy papierowych. Resztę, to znaczy 14 miljonów pokryto pożyczkami wewnętrznymi.

Zaznaczyć również należy, że rząd sowiecki coraz mniej pobiera podatków w naturze; w maju pobrano 24 miljony rubli zł. w gotówce i tylko 12 miljonów w naturze.

### Ile zarabia robotnik w Rosji?

Płaca zarobkowa w Rosji, prawda że zwolna, lecz stale, z miesiąca na miesiąc podnosi się w górę. Jeszcze w styczniu 1922 r. (rok strasznego nieurodzaju) zarabiał robotnik rosyjski mniej więcej 5 rub. 79 kop. złotem na miesiąc. W lutym płaca jego wzrosła do 6 rub. 14 kop., w marcu wyniosła tyle samo, w kwietniu nieco spadła do 5 rub. 69 kop,, w maju wzrosła do 6 rub. 91 kop., w czerwcu do 7 rub. 39 kop., w lipcu do 7 rub. 96 kop., w sierpniu do 8 rub. 40 kop., w listopadzie wzrosła do 9 rub. 35 kop. i w grudniu

do 10 rub. 70 kop. W ten sposób robotnik rosyjski w grudniu roku zeszłego zarabiał 48% tego, co przed wojną (przed wojną zarabiał mniej więcej 22 rub. miesięcznie. Nie we wszystkich jednak miejscowościach płaca była jednakowa. W Moskwie i Petersburgu robotnicy zarabiali najlepiej. W Moskwie w grudniu 19 rub. 22 kop. zł. czyli 76% zarobku przedwojennego i w Petersburgu 18 rub. 90 kop. czyli 59% zarobku przedwojennego. Od grudnia płace zarobkowe w dalszym ciągu znacznie się poprawiły. Obecnie robotnik w przemyśle metalowym zarabia 65 proc., we włóknistym 67 proc., w graficznym 68 proc., w chemicznym 89 proc., w spożywczym 98 proc. płacy przedwojennej.

## NIEMCY.

### Olbrzymi strajk metalowców.

Dnia 6 lipca wybuchnął w Berlinie olbrzymi strajk metalowców. Strajk rozszerzał się z gwałtowną szybkością. W godzinach przedpołudniowych porzucili robotnicy pracę w 44 przedsiębiorstwach. Popołudniu strajkowało już 100 tys. robotników w 200 przedsiębiorstwach. Wieczorem strajk ogarnął 300 tys. robotników w 450 przedsiębiorstwach rozmaitych gałęzi przemysłu. Dnia 10 lipca strajk metalowców został rozszerzony, gdyż dnia tego na konferencji w ministerstwie pracy została odrzucona kompromisowa propozycja ministra pracy. Obecnie jest w Berlinie strajk generalny. Od lat 1919-20 nie widział Berlin tak wielkiego strajku.

## ANGLJA.

### Anglja zbroi się przeciw Francji.

Państwa burżuazyjne coraz więcej wydają na swoje zbrojenia. Zbroją się przeciw sobie nawet dawni sojusznicy. Przed kilkoma dniami angielski prezes ministrów złożył w parlamencie oświadczenie, że w najbliższym czasie angielska flota napowietrzna zostanie powiększona z 34 do 52 eskadr. To zwiększenie floty pociągnie za sobą powiększenie wydatków 500 tysięcy funtów sterl. (czyli 250 miljardów marek pol.). Zbrojenia te zwrócone są przeciwko Francji, gdyż prezes ministrów w oświadczeniu swoim zaznaczył, iż Anglja nie może mieć mniej aeroplanów, niż Francja.

## FRANCJA.

### Klechy zabierają się do emigrantów.

Nasze klechy polskie zwróciły już uwagę na robotników-polaków, przybywających do Francji. Polska Misja Katolicka w Paryżu w te pędy porozumiała się z władzami kościelnemi w Polsce w celi zorganizowania „opieki duszpasterskiej“ nad emigrantami polskimi. Władze kościelne ze swej strony zwróciły się do rządu, oczywista, z żądaniem na ten cel pieniędzy. Potrzeba im jednorazowo 44 tys. franków i stale co rok 98 tys. franków na pensje dla rozmaitych klechów i t. p. Przeliczywszy na marki polskie, wyniesie to 2 miljardy 380 milj. marek. Rząd, podobno, przystał już na wyasygnowanie tej sumy.

Emigranci we Francji nieraz cierpią nędzę niemniejszą, niż tu u nas w kraju. Kapitaliści francuscy wyzyskują ich niemiłosiernie. Robotnikom potrzebna jest organizacja. Potrzebne jest zbliżenie się do robotników francuskich, wstąpienie do ich związków zawodowych i t. d. Tylko w ten sposób zdołają oni polepszyć warunki swego bytu. Ale nie o tym myśli nasz rząd. Rząd wywala miljardy na wygodne i dobre posadki dla nowych kilku klechów.

## WŁOCHY.

### Straty chłopów z powodu wybuchu Etny.

Obszar zniszczony obliczają na dwie i pół mili kwadratowej. Trzy ćwierci tego obszaru zasadzone były winem a jedna czwarta drzewami orzechowemi, a wszystko to, winnice i drzewa, dawało wielki dochód, bo owoc ich eksportowano zagranicę. Zniszczenie to jest wielką tragedją, bo obszary te nie były własnością wielkich właścicieli, ale drobnych chłopów, reemigrantów z Ameryki, którzy w grunt ten włożyli wszystkie swoje oszczędności. Poza kilkoma osamotnionemi zagrodami tylko dwa szałasy w Cerro i Catena i dworzec w Castiglione, pogrzebane są pod lawą.

## Odpowiedzi od Redakcji.

Korespondencje towarzyszy: Tokarza, Szczepańskiego i tow. z Siedleckiego ze względów od Redakcji niezależnych w tym numerze umieszczone być nie mogą. Korespondencje towarzyszy: Skoczylasa, Górnickiego i W. K. ze wsi Lędu z braku miejsca odkładamy do następnego numeru. Tow. Skoczylasa prosimy o korespondencje bardziej rzeczowe.

## Od Administracji.

„Pług“ jest pismem robotniczo-chłopskim, czerpiącym swe fundusze ze składek i ofiar robotników i bezrolnych i małorolnych chłopów. Fundusze jego są szczupłe i dlatego żaden z naszych czytelników nie powinien zalegać z opłatą. Każdy, kto otrzymał czek, powinien natychmiast opłacić należną prenumeratę.

**Kto do 15 sierpnia b. r. nie nadeśle prenumeraty, temu dalsza wysyłka pisma będzie wstrzymana.**



Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.